

Albert Gorzkowski, *Fontes Neolatini. Materiały źródłowe do dziejów renesansowej prozy neolacińskiej w Polsce (XV—XVI w.)*, wybór, wstęp, opracowanie..., Księgarnia Akademicka, Kraków 1999, s. 179, 4°.

Trudno oprzeć się wrażeniu, iż w badaniach historii literatury I Rzeczypospolitej popełniani jest od bardzo wielu lat ciągle ten sam błąd. Mianowicie pomijamy w naszych rozważaniach i analizach dzieła napisane w innych językach niż polski. Teza ta oczywiście jest w wysokim stopniu fałszywa, bo dość łatwo wskazać prace, które jej zaprzeczają. Równie łatwo jednak i takie, które ją potwierdzają. Zostawiając problemy bibliograficzne na boku, spróbujmy spojrzeć na pewien wybrany problem. Będzie nim literatura neolacińska, która powstała na terenach właśnie I Rzeczypospolitej.

Powiedzmy jasno i dobitnie: literatura ta, jako całość, nie posiada żadnej nowoczesnej monografii. Są liczne studia szczegółowe, na poły monograficzne, jak prace Tadeusza Bienkowskiego czy Stefana Zabłockiego; brak jednak monograficznego ujęcia tejże literatury (tu wskazać podstawową lit. przedmiotu). Wiąże się to także i z pomijaniem tej literatury w studium uniwersyteckim, i z brakiem wielu nowoczesnych studiów szczegółowych poświęconych bądź pisarzom, bądź problemom. Jedną z barier jest nie tyle kwestia znajomości łaciny, co raczej braku dobrych wprowadzeń do studiowania tejże literatury. Praca Alberta Gorzkowskiego wypełnia bardzo ważką i przykrą lukę w tej właśnie dziedzinie. Lukę tę określam jako ważką, bowiem bez dobrych studiów w zakresie neolatynistyki mówić możemy, co najwyżej, o amatorskim w sumie badaniu tejże dziedziny wiedzy. Dlaczego amatorskim — o tym dalej. Przykrą jest wspomniana luka, bowiem pozbawia nas rzetelnej wiedzy o naszej w końcu lite-

raturze; dodajmy — jedynej, dzięki której pozycja Korony Polskiej w ówczesnej Europie była bardzo wysoka.

Książka składa się z czterech części i są to: nota wydawnicza, wprowadzenie, źródła oraz nota bibliograficzna. Źródła, czyli część teksto- wa, obejmuje następujące grupy tekstów: dialog (dwa teksty), list (dwadzieścia trzy teksty), mowa (siedem tekstów), traktat (dziewięć tekstów), żywot (cztery teksty). Wśród cytowanych autorów pojawiają się m.in. Adam z Bochnia, Wawrzyniec Korwin, Jan Długosz, Zbigniew Oleśnicki, Filip Buonaccorsi-Kallimach, Jan Ostroróg, Andrzej Krzycki, Andrzej Frycz Modrzewski, Mikołaj Kopernik, Andrzej Patrycy Nidecki, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer, Stanisław Orzechowski, Szymon Marycjusz, a także Maciej Kazimierz Sarbiewski. Każdy tekst poprzedza informacja o źródle, z którego został zaczerpnięty. W sumie antologia zawiera teksty trzydziestu dwu autorów oraz jeden tekst anonimowy. Jest to zbiór — powiedzmy od razu — reprezentatywny, trafny i w zasadzie nie budzący sprzeciwu.

Teksty przytaczane są BEZ aparatu, co może zostać odebrane nieprzychylnie przez część czytelników. Tymczasem zabieg ten jest świadomy; mamy bowiem zbiór tekstów, które mogą być wykorzystane wielorako w pracy dydaktycznej. Część z tych tekstów ma zresztą dość bogatą literaturę przedmiotu, do której studenci, bo oni będą głównymi odbiorcami antologii, dotrą bez większych kłopotów. Podstawowe pytania dotyczyć zatem będą wprowadzenia.

Autor podzielił swe wprowadzenie na dwie części: pierwsza — „renesansowa *humanitas Neolatina* w Polsce (XV—XVI w.) i jej rewizje”, druga — „wokół periodyzacji i genologii renesansowej poezji nowolacińskiej”. Odnieść się wypada do obu propozycji badacza. Część pierwsza próbuje jasno przedstawić odpowiedź na pytanie: na czym polega znaczenie i ważność

literatury neolacińskiej w Polsce wieku XV i XVI? Odpowiedź jest złożona, bowiem musi zawrzeć w sobie także i krytykę wielu dotychczasowych sądów na tenże temat. Pozytywna część odpowiedzi opiera się na dość oczywistej konstatacji. Oto jakże często stawiany jako zarzut wobec tej formacji intelektualnej eklektyzm jest jej cechą istotną, charakterystyczną nie tylko dla Polski zresztą. Eklektyzm traktowany był przez nich zresztą jako metoda, a nie jako cel wysiłku poznawczego czy artystycznego. Na kwestię takiego pojmowania eklektyzmu zwracał zresztą przed laty uwagę profesor Kumaniecki w swych studiach nad twórczością Marka Tuliusza Cyncerona.

Kwestią wiążącą się ze wskazanym zagadnieniem jest problem ujmowania zjawisk kulturalnych nie jako linearnych, ale — jak powiada Gorzkowski — „jako fragmentu skomplikowanego procesu kulturotwórczego o «łańcuchowej reakcji»”. Teza niby dość oczywista, tylko do badania zjawisk związanych z literaturą nowolacińską niesłychanie skąpa. A przecież gdyby do badania tamtej twórczości zastosować reguły intertekstualności, to sądzę, iż uzyskalibyśmy dość zaskakujące wyniki. Jednak barierę stanowią tu — języki; nie tylko łacina, ale i greka oraz... hebrajski. Także — znajomość zjawisk z takich dziedzin, jak np. historia drukarstwa, historia bibliotek i kolekcji historycznych, historia sztuki itd.

Zarazem i autor omawianego studium i piszący te słowa mają pełną świadomość zmian, jakie zachodzą ostatnio w Polsce w studiach nowolacińskich. Nie zmienia to faktu, iż błędność przyjętych i kontynuowanych przez dziesiątki lat rozwiązań metodologicznych i metodycznych wywarła fatalny wpływ na te badania. Wpływ, który — niestety! — będzie jeszcze trwał i który trzeba wciąż zwalczać. Jako podstawowy fakt wskażę tylko jeden, acz z omawianym tematem związany luźno: *de facto* mówi się wciąż na temat związków naszej kultury i literatury w dobie średniowiecza i wczesnego renesansu z... Bizancjum. Dla neolatynistyki sprawa jest o tyle ważka, iż badając twórczość pisarzy, szczególnie w wieku XV, musimy wiedzieć, czy i jeśli tak, to jaką drogą docierały do nich np. echa literatur greckiej i bizantyńskiej?

Kwestia druga tycząca periodyzacji prozy nowolacińskiej ma pozornie znaczenie mniejsze. Tymczasem autor stara się nie tyle czysto

mechanicznie uporządkować całość materiału, jaki omawia, ile przede wszystkim podać a następnie praktycznie zastosować pewne obiektywne kryteria porządkowania olbrzymiego zbioru tekstów, często ujmowanych dość mechanicznie i wedle kryteriów stosowanych wobec literatury w języku polskim. Autor godzi się z koncepcją głównie Tadeusza Bienkowskiego, acz w sposób istotny uzupełnia ją o pewne kryteria, których wskazany badacz nie zastosował. Głównie wiążą się one zarówno z kwestiami genealogicznymi, jak i stylistycznymi oraz, co godne podkreślenia, retorycznymi. Ta ostatnia tradycja jest szczególnie ważka, bowiem materiał literacki wedle jej kryteriów porządkowany nieco inaczej poczyna przedstawiać się naszym dociekaniom i wykazuje większą bliskość tendencjom ogólnoeuropejskim niż np. literatura w języku polskim powstająca. Sprawy te jednak wymagają daleko szerszych i pełniejszych analiz.

Jeśli można na koniec ponarzekać, to na zakończenie kilka drobiazgów. Podstawowy, to brak mi indeksu cytowanych w antologii autorów. Szkoda też, iż każdy z tekstów nie zaczyna się od nowej strony. W sumie jednak otrzymaliśmy nie tylko dzieło potrzebne i praktyczne; oto mamy w rękę tom wskazujący nieprzeczuwane bogactwo nowolacińskiej kultury I Rzeczypospolitej. Oby tom ten zwiastował odrodzenie głębokich studiów nad tą spuścizną naszych przodków, której pełne poznanie i opisanie zwróci nam bogactwa, których dziś większość z nas nawet nie potrafi sobie w pełni wyobrazić.

JAKUB Z. LICHANŃSKI